

## O NIEMOŻLIWOŚCI BIOGRAFII. EDYTORSKIE ĆWICZENIA Z WIDMONTOLOGII

(Bronisława Waligórska, *Listy z cytadeli 1886*, opr. Monika Rudaś-Grodzka, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2018, ss. 210)

ALEKSANDRA CHOMIUK\*

*Listy z cytadeli 1886* to opracowana przez Monikę Rudaś-Grodzką edycja więziennej korespondencji Bronisławy Waligórskiej. Ta socjalistka i członkini partii Proletariat, aresztowana w lipcu 1886 r. za współudział w zamachu na agenta Piotra Pińskiego, zmarła 3 stycznia 1887 r. śmiercią samobójczą w X Pawilonie cytadeli warszawskiej. Publikacja zawierająca 16 listów do siostry Jadwigi pisanych przez Bronisławę w ostatnich miesiącach życia, a także wybrane dokumenty dotyczące śledztwa w sprawie jej aktywności w ruchu socjalistycznym, stanowi pierwszy tom serii „Archiwum Kobiet”. Samo wydawnictwo wyrasta z wcześniejszego projektu badawczego polegającego na stworzeniu bazy informacyjnej zbierającej dane o niepublikowanych rękopiśmiennych zasobach tekstów pisanych przez kobiety: dzienników, pamiętników, listów i dzieł literackich. Inaugurująca edytorską serię epistolografia Waligórskiej zwraca uwagę zarówno w swoim aspekcie historyczno-obyczajowym, jak i jako zapis doznań i przeżyć postaci, której losy zdecydowanie wykraczają poza standardowe kobiece biografie tego czasu.

Przypomnijmy jeszcze, że sylwetka autorki listów nie jest zupełnie nieznana historykom. Jak zaznacza Rudaś-Grodzka, pojawiła się ona na kartach powstałych w okresie PRL książek poświęconych polskiemu ruchowi robotniczemu autorstwa Leona Baumgartena<sup>1</sup> i Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej<sup>2</sup>. Istnieje również rękopiśmienne opracowanie sporządzone przez Władysława Mickiewicza, który wykorzystał korespondencję Waligórskiej w formie cytatów i streszczeń ilustrujących bezwzględność rosyjskiej władzy wobec polskich więźniów politycznych. Najnowszą publikację można więc na pierwszy rzut oka uznać za źródłowe wsparcie wcześniejszych wypowiedzi, ujawniające dodatkowo znacznie istotniejsze niż się na ogół sądzi miejsce kobiet w XIX-wiecznych ruchach rewolucyjno-niepodległościowych. Zaś epistolografia czytana z perspektywy zaproponowanej przez Mickiewicza stanowiłaby wstrząsające świadectwo bezradności jednostki w starciu z machiną rosyjskiego systemu penitencjarnego.

Od razu należy jednak podkreślić, że nie mamy tu do czynienia z bezkrytycznym dopełnieniem wcześniejszych narracji. Wprost przeciwnie, Rudaś-Grodzka kwestionuje oczywistość ideowych ram, w które włączana była do tej pory biografia Waligórskiej. Zapisem rezultatów tekstowego „śledztwa” (sama badaczka stara się unikać tego słowa jako nazbyt inwazyjnego w stosunku do objawień związanych z „archeologią życia intymnego”, s. 15) są poprzedzające część dokumentalną dwa rozdziały: *Biografia więzienna* oraz *Kalendarium*. Pierwszy z nich stanowi propozycję lektury listów prowadzącą do rekonstrukcji „portretu” Waligórskiej w okolicznościach jej narastającego

\* Aleksandra Chomiuk – dr hab., prof. w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

<sup>1</sup> L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966.

<sup>2</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nie po kwiatkach los je prowadził... Kobiety polskie w ruchu rewolucyjnym*, Warszawa 1987.

załamania nerwowego (s. 15), kolejny – sytuuje zdarzenia z cytadeli na szerszym historycznym tle aktywności partii Proletariat. Dla porządku należy dopowiedzieć, że książkę zamyka *Słownik biograficzny* obejmujący informacje o przywołanych w pracy osobach związanych z ruchem rewolucyjnym oraz należących do rosyjskiego systemu śledczo-sądowiczego.

Rozdział rekonstruuje ostatnie miesiące życia więźniarki ma charakter polemiczny wobec dotychczasowych opowieści, w ramach których jej zmityzowane życie stawało się egzemplifikacją z góry powziętych tez. O łatwości wpadnięcia w pułapkę martyrologiczno-heroicznej legendy świadczy, zdaniem badaczki, również „baśń o ojcu”, historia Aleksandra Waligórskiego, podwójnego powstańca: listopadowego i styczniowego, którego „fałszywe bohaterstwo zaciążyło na życiu żony i dzieci” (s. 25), a Bronisławie zaszczepliło „pragnienie chwały po dokonaniu czegoś wielkiego i ważnego” (s. 32). W tym miejscu rodzi się jednak wątpliwość dotycząca tego, czy na tle empatycznego podejścia badaczki do córki nie jest to jednak zbyt jednoznaczny osąd ojca. Ten – jak go określa Rudaś-Grodzka – „zawodowy kłamca, komediant i megaloman” (s. 25) został przecież dwukrotnie uhonorowany Orderem *Virtuti Militari*, a jego inżyniersko-hydrologiczna działalność w Norwegii zyskała duże uznanie w tamtejszych kręgach administracyjno-rządowych<sup>3</sup>. Oczywiście, powody krytycznej oceny polskiego emigranta wynikają w pracy głównie z jego braku odpowiedzialności za liczną rodzinę. Dokumenty, na które powołuje się badaczka, zaświadcza, z jaką łatwością Aleksander Waligórski rzucał się we wszystkie powstańcze przedsięwzięcia, szafując bez troski swoim i cudzym życiem. Niewątpliwa jest również destrukcyjna siła oddziaływania legendy ojca na los córki owładniętej chęcią jej sprostania. Mimo wszystko jednak pozostaje pytanie, czy postawa badaczki łącząca się z „próbą zrozumienia [...] politycznych oraz osobistych wyborów życiowych” (s. 15) powinna ograniczać się jedynie do Bronisławy.

W imię poszanowania dla „jednostkowej prawdy badanego podmiotu” (s. 17) Rudaś-Grodzka z jednej strony polemizuje ze stworzonym przez Baumgartena obrazem egzaltowanej rewolucjonistki, uformowanej w swej „bezwzględności i żarliwości” przez szkołę klasztorną<sup>4</sup>, zaś z drugiej przeciwstawia się kliszom pamięci unieruchamiającym sylwetkę Bronisławy w formie ikony narodowej martyrologii. Wbrew bowiem wymienionym wyżej narracjom współczesna badaczka nie kładzie nacisku na wspólnotowy, polski los, lecz na życie wewnętrzne bohaterki, która przestaje być postrzegana jako trybik w rewolucyjnej czy patriotycznej machinie. Mimo niezaprzeczalnej ważności dokumentalnego wymiaru jej epistolografii to nie on też decyduje o specyfice książki. Zaproponowany w niej tryb lektury listów, świadomie pozostawiający na drugim planie tzw. twarde fakty, o których reszta więźniarka nie mogła przecież pisać z powodów cenzuralnych, to przede wszystkim rodzaj empatycznego czytania między wierszami w poszukiwaniu doznań, emocji, afektów (s. 14). Wgląd badaczki we wpisana w epistolografię, pozornie przejrzystą, lecz tak naprawdę głębiniowo skomplikowaną materię losu ludzkiego sprzed stu kilkudziesięciu lat prowadzi ją do biograficznej rekonstrukcji rozumianej jednak nie w sposób klasyczny, a więc jako zracjonalizowana próba odtworzenia czyjegoś życia, na marginesie pozostawiająca to, co owej racjonalizacji się nie poddaje (jak pisze: „Niemożliwa jest biografia w sensie tradycyjnym, musimy uznać, że mamy przed sobą zapis czystej egzystencji, minionej bezpowrotnie, zapomnianej”, s. 38). Wykorzystana przez Rudaś-Grodzką formuła życiopisania (*life writing*) zdaje się bowiem skutkować odwróceniem tradycyjnych proporcji wiedzy i niewiedzy biografą:

[...] nie powinniśmy się ludzić, że dzięki historii Waligórskiej będziemy rozumieli więcej z tego, co przydarzyło się w latach 80. XIX wieku. Nie chodzi tylko o to, że nasza bohaterka w listach mówi przede wszystkim o sobie, lecz także o to, że nasza niewiedza, rosnąca proporcjonalnie w stosunku do wiedzy, którą zyskujemy poprzez nowe odkrycia źródeł, jest kondycją epistemologiczną. (s. 15)

<sup>3</sup> Zob. więcej na temat J. Juniszewski, *Generał Waligórski. Inżynier i żołnierz*, Brzezia Łąka 2013.

<sup>4</sup> L. Baumgarten, dz. cyt., s. 728.

Badawcze „ja” oscyluje więc w swoich rekonstrukcyjnych działaniach między tym, co na podstawie dochowanych przekazów rzeczywiste, tym, co hipotetyczne w kontekście zapisów podobnego typu (pojawiają się tu odwołania do więziennych zapisków dwu innych, o wiele bardziej znanych rewolucjonistek: Wiery Figner i Róży Luksemburg), wreszcie tym, co wyobrażone. Jest to zresztą szerszy problem biografistyki, która – podobnie jak historiografia – wzbogaca się w ostatnich latach o refleksję na temat poznawczego statusu oferowanych przez nią opowieści o przeszłości.

Kolejne fragmenty portretu Waligórskiej dotyczą szczegółów więziennego życia przefiltrowanych przez pryzmat jej narastających lęków i fobii (cela jak grób, strażnicy upodobnieni do automatów i zwierząt, pogłębiająca się martwota otoczenia, czas jako pustka, zasiedlająca celę widma najbliższych z najbardziej tajemniczym umartwionym dzieckiem Lutkiem). Zapisy te odnoszą się do realiów X Pawilonu, ich lektura przywodzi jednak na myśl również spostrzeżenia zawarte w klasycznym dziele dotyczącym XIX-wiecznej literatury kobiet, za której centralny, symboliczny motyw zostają uznane „dramatyzacje uwięzienia i ucieczki”<sup>5</sup>. Zanim doszło do najbardziej radykalnego i ostatecznego gestu uwolnienia, jakim było samobójstwo, próbą mentalnego pokonania więziennych murów stało się dla Bronisławy epistolograficzne pisanie, a ściślej mówiąc użyta w nim sekretna mowa siostrzeństwa, zdradzająca silny związek emocjonalny autorki z młodszą o siedem lat Jadwigą<sup>6</sup>. Dodajmy, że adresatka więziennych listów pozostaje w całej pracy zaledwie cieniem swojej siostry, powtarzając za nią, jak sugeruje Rudaś-Grodzka, nawet gest samobójczy. W tym miejscu nasuwa się jednak uwaga o dość wątpliwej podstawie przypuszczeń dotyczących okoliczności śmierci Jadwigi, opartych jedynie na domniemaniu o podatności w linii kobiecej tej rodziny „na choroby nerwowe, depresje i samobójstwa” (s. 31). Hipotezę o targnięciu się przez nią na własne życie należałoby więc czytać w zaproponowanej przez samą badaczkę perspektywie fikcjonalizacyjnej, niezbędnej, „by łączyć różne elementy niepasujące do siebie, zacierać niepewność, wyciszać wątpliwości, nadawać opisywanej egzystencji charakter dramatyczny” (s. 21).

Inaczej jest oczywiście ze śmiercią starszej z sióstr. Tu pytania nie dotyczą samego czynu, lecz jego powodów. Odpowiadał na nie przed laty autor pracy poświęconej Wielkiemu Proletariatowi, który „wiedział”, że „niektórzy więźniowie – do których zaliczył również Waligórską – po wyłudzeniu z nich przemocą, często nieważnych już, danych – okupili później swoją chwilową słabość samobójstwem”<sup>7</sup>. O wiele mniej pewności miała Wawrzykowska-Wierciochowa, skłonna tu raczej do niedopowiedzenia, niż do prostych rozstrzygnięć. Swoimi wątpliwościami dotyczącymi zakładanej przez Baumgartena przyczyny samobójstwa Bronisławy dzieli się również Rudaś-Grodzka, podkreślając przy okazji stereotypowość jego portretu antypatycznej, fanatycznej terrorystki. Jak też badaczka podkreśla w *Kalendarium*, cała konspiracja wokół zamachu była prowadzona przez ludzi niedoświadczonych i nieprzygotowanych do akcji zbrojnych, co ułatwiło zarówno ich aresztowanie, jak i złamanie w śledztwie. Również zresztą protokoły z przesłuchania Bronisławy prowadzą do wniosku, że to nie jej należy zarzucać „sypanie” towarzyszy. Policyjna dokumentacja ujawnia, jak wymijająco starała się odpowiadać na pytania nawet wtedy, gdy współpracownicy pograżali ją w swych zeznaniach. Opanowanie Waligórskiej, jej wyważone, by nikogo nie wydać, wypowiedzi stanowią więc wyraźny kontrast z protokolarnym zapisem innych przesłuchań, w których to właśnie Janina (był to konspiracyjny pseudonim Bronisławy) stawała się prowodyrką nakłaniającą mężczyzn do dzieł wywrotowych.

<sup>5</sup> S. Gilbert, S. Gubar, *The Madwoman in the Attic. The Woman Writer and the Nineteenth-Century Literary Imagination*, 2 wyd. New Haven–London 2000, s. 85.

<sup>6</sup> O specyficznym typie opowieści „sorobiograficznej”, ukierunkowanej na wymienianie siostrzanych doświadczeń wewnętrznych pisała Lucyna Marzec (L. Marzec, *Twórcze siostrzeństwa i pisarskie sorobiografie* [w:] *Polskie pisarstwo kobiet w wieku XX. Procesy i gatunki, sytuacje i tematy*, red. E. Kraskowska i B. Kaniewska, Poznań 2015, s. 331–373.

<sup>7</sup> L. Baumgarten, dz. cyt., s. 749.

Czy więc można powiedzieć, co w rzeczywistości stało u podstaw decyzji autorki więziennych listów o odebraniu sobie życia? Od razu podkreślmy, że według Rudaś-Grodzkiej nie jest to właściwe postawienie problemu:

Pytania «dlaczego» prowadzą nas na manowce [...] niosą ze sobą niebezpieczeństwo skoncentrowania się na sobie, a nie na badanym przez nas temacie. [...] odślaniają jedynie pokłady naszych emocji [...]. Rzecz w tym, że nie jesteśmy w stanie zadać odpowiedniego pytania w sprawie przyczyn samobójstwa. (s. 34–35)

Co więc pozostaje do ustalenia? Jak pisze badaczka: „W listach, które wydają się zapowiedzią śmierci Waligórskiej, możemy co najwyżej prześledzić jej walkę wewnętrzną” (s. 35–36). Poszukiwany przez amatorów jednoznacznych odpowiedzi sens cudzej śmierci (oraz, rzecz jasna, cudzego życia) nie tkwi bowiem, by użyć tu hermeneutycznej metafory Josepha Conrada, w środku opowieści „jak pestka”, „lecz [...] jak blask oświetla opary – na wzór mglistych aureoli widzialnych czasem przy widmowym oświetleniu księżycą”<sup>8</sup>. Alternatywą dla niemożliwej biograficznej pełni staje się w ujęciu badaczki perspektywa widmontologii, jako rodzaju empatycznego dyskursu wprowadzającego w sferę tajemnic ukrytych pod oczywistą faktografią historyków, budowanego na założeniu, że jedynie „[s]iła wyobraźni połączonej z intuicją pozwala [...] odrzucić linearny sposób pojmowania czasu i za pomocą emocjonalnych napięć wytworzyć pomost między nami a tym, co minione” (s. 19). Twórca pojęcia Jacques Derrida pisał na temat relacji między dziełem a jego przekładem (co, chciałabym poszerzyć również na opis związku między życiem a jego biograficznym zapisem), że „znaczenie oryginału będzie raczej nawiedzało ten dom niż go zamieszkiwało”<sup>9</sup>.

Stąd również edytorka listów Waligórskiej nie tyle poszukuje pewności, co raczej zastanawia się nad tym, w jaki sposób oddać głos nawiedzającej współczesności postaci z przeszłości uprzedmiotowionej w dotychczasowych dyskursach. Problem ten ma swój wymiar zarówno etyczny, jak i komunikacyjny. Dotyczy zarówno „prawa do rozporządzania życiem ludzi, dlatego, że oni nie żyją” (s. 39), jak i sposobów czytania przekazów z przeszłości, czy też wreszcie decyzji edytorskich.

W odniesieniu do wątpliwości natury etycznej badaczka proponuje zastąpienie jednostronnej inwazji na tajemnice przeszłości odślonieniem dwukierunkowości owych oddziaływań („jeśli jesteśmy projektorem i przez nas przechodzi światło, to możemy założyć, że przez nas patrzy widmo”, s. 20). Jak bowiem pisze komentator Derridańskiej hauntologii:

Nawiedzenie przez widmo czyni z podmiotu pojemnik na cudzą opowieść, która znajduje się poza jego własną świadomością, kontrolą i pochodzi z innego czasu. [...] Podmiot w tym ujęciu nie jest już indywidualną, transparentną jednostką, lecz jawi się jako rozwarstwiony, podzielony, zamieszkiwany przez głosy przeszłości, które posługują się nim, by wypowiadać swe niezakończone sprawy.<sup>10</sup>

Kolejnym sposobem na upodmiotowienie kontaktu z umarłą miałyby być odślonienie w owym życiopisaniu również „biografistki”. I nie chodzi tu jedynie o tradycyjnie przypisywane biografom założenie, że odślaniają tyleż charakter ich bohaterów, co siebie samych. Bardziej istotne byłoby zdemaskowanie personalnego i subiektywnego wymiaru badań prowadzonych przez „kobiet[ę] w średnim wieku, feministk[ę], wegetariank[ę], posiadając[ą] dwa koty, psa i syna” (s. 16). Ten sposób ujawniania własnej prywatności wydaje się jednak problematyczny – czego świadomość

<sup>8</sup> J. Conrad, *Jądro ciemności*, przeł. A. Zagórska, Warszawa 2015, s. 11.

<sup>9</sup> J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 48.

<sup>10</sup> A. Marzec, *Widma, zjawy i nawiedzone teksty – hauntologia Jacquesa Derridy, czyli o pośmiertnym życiu literatury*, [http://www.academia.edu/2529603/Widma\\_zjawy\\_i\\_nawiedzone\\_teksty\\_hauntologia\\_Jacquesa\\_Derridy\\_czyli\\_o\\_po%C5%9Bmiertnym\\_%C5%BCyciu\\_literatury](http://www.academia.edu/2529603/Widma_zjawy_i_nawiedzone_teksty_hauntologia_Jacquesa_Derridy_czyli_o_po%C5%9Bmiertnym_%C5%BCyciu_literatury), s. 257, dostępn.: 8.11.2018.

zostaje zresztą wpisana w pracę – ze względu na to, że arbitralna i wybiórcza autoprezentacja badaczki jest jedynie rodzajem gry, której reguły ustala ona sama, podczas gdy autorce korespondencji nie pozostawia się wyboru, zostaje poddana przymusowi odsłaniania „niepokoju, strachu, rozpacz, a także intymnych uczuć wobec siostry” (s. 16).

Łatwiej chyba wskazać tu na rozstrzygnięcia natury wydawniczej, dające szansę na wysłuchanie niezmanipulowanego głosu z przeszłości. Rudaś-Grodzka, przyjmując założenia nowego edytorstwa postulującego ograniczanie ingerencji w teksty zachowane w formie rękopiśmiennej, nie stara się o zastąpienie zapisu autora głosem wydawcy. Jak bowiem pisze redaktorka edycji Maria Prussak: „dukt pisma odzwierciedla osobowe cechy piszącego i okoliczności, w jakich dokument powstawał”, stąd starania o zachowanie „na ile to umożliwi druk – indywidualn[ych] cech osoby piszącej: nawyk[ów] językow[ych], wahań pióra, umiejscowieni[a] dopisków, a także cech ortografii dawnej polszczyzny” (s. 7).

Łącząca walory edytorskie i badawcze książka Moniki Rudaś-Grodzkiej pokazuje, jak wiele tajemnic tkwi w archiwach zawierających kobiece dokumenty osobiste. W porządku założeń intymnistyki szesnaście listów Bronisławy Waligórskiej tworzy przekaz niejasny, pełen niezrozumiałych aluzji i najbardziej osobistych śladów przedwieziennej przeszłości. W ujęciu badaczki jest on zapisem oporu wobec opresywnych działań władzy, a jednocześnie dokumentuje stopniowe ześlizgiwanie się jego autorki w szaleństwo. W obu tych porządkach: walki z ograniczającą rzeczywistością i ucieczki przed nią w obłąd, czynem ostatecznym staje się samobójcza śmierć. Metodologicznym narzędziem wykorzystanym w analizie tego tropu staje się Derridiańska widmontologia aktywizująca etyczno-egzystencjalny wymiar przeszłości i odwołująca się do jej specyficznych relacji z teraźniejszością. W perspektywie historycznej epistolografia ta wraz z innymi źródłowymi przekazami związanymi z Bronisławą Waligóorską dokumentuje mniej znane karty historii polskich kobiet, demaskując przy okazji ideowe zawłaszczenia, klisze i stereotypy za pomocą których kultura patriarchalna radziła sobie z kobiecymi biografiami naruszającymi granice między męskim upodmiotowieniem w historii a kobiecą przedmiotowością. W tym więc wymiarze więzienna epistolografia staje się dla badaczki polem feministycznej interwencji w przeszłość.